

**Czy
sochaczewskim
powietrzem
można
bezpiecznie
oddychać?
– o sytuacji
ekologicznej
Sochaczewa
piszemy na
stronie 7.**



PRAWA

*Przejdziemy wszyscy cieniem w środku dnia
nawet nam słońce nie zastąpi drogi...*

(Zbigniew Jerzyna)

NATURY

–Sytuacja nasza jest taka, że już dłużej wytrzymać nie można – słyszę od pana Wacka – I to nastąpić może, że strajk ogłosimy. Bo gadać to już chyba nie będzie z kim.

Pan Wacek w zmiany nie wierzy: – Owszem tam na górze coś się może zmienić. Lechu stare układy poprzewietrza, ale tu na dole wszystko po staremu zostanie. Tak jest od lat. To co niby nowe ze starym się stapia w jedną całość, której nikt nie ugryzie i nie rozgryzie.

Tak jak pan Wacek myśli wielu. Oni tu zmian nie dostrzegają. Zamknięty krąg. Żadnej rewolucji nie było choć ją wielu zwiasutowało.

Barbara od polityki jest daleka, nawet tej małej, zakładowej. Ona jedna o strajku nie myśli. Myje podłogi, pety ze stołówek wymiata, rośliny podlewa. Nikt jej o zdanie nie pyta. Od tego są mądrzejsi. Na przykład pan Edek, on wszystkich przekrzykzy. Krzyczał już w 1976 roku przeciw warchołom, dziś krzyczy przeciwko wszystkim.

Albo pan Felek, który mówi rzeczowo: – Nielogiczne wydaje mi się, iż w nasze zarobki wlicza się deputat węglowy, ekwiwalent za węgiel i wszystko inne.

Barbara przytakuje ruchem głowy, chciała by powiedzieć, że ona ze swojej wypłaty musi kupować proszek, mydło i pastę też: – tego co tu dają na długo nie starcza. A czysto musi być.

Ale to już jej zmartwienie i jako takie na listę ewentualnych postulatów wciągnięte nie zostanie.

PYTANIA WSTĘPNE

Barbara pyta samą siebie: – Czy potrzebne komu niepokoje? Ona wie, że jak dla innych jest strajk to dla niej więcej roboty. Siedzą, śmieją, pety do doniczek wrzucają.

Barbara pyta siebie i innych: – czy wszyscy niewinni ludzie pójda do nieba?

I to pytanie przed pierwszym postawić by należało. Pierwsze bowiem spraw doczesnych tyczy, drobnych nieważnych. Na drugie odpowiedzi szuka wszędzie. Wcześniej nigdy jej do książek nie ciągnęło, a teraz czyta wszystko co jej w ręce wpadnie. A najbardziej to Pismo Święte, co jej sąsiad pożyczył. I ten sąsiad, świadek Jehowy mówi tak: – Niektórzy dobrzy ludzie pójda do nieba.

– Dlaczego tylko niektórzy? – zastanawia się Barbara i szuka odpowiedzi – A Marcin?

Czyta na głos: „Złoczyńcy będą odcięci ale pokładający nadzieję w Jehowie ci posiadą ziemię” – po chwili przerywa, jakby trawiła słowa, poprawia fałdy sukienki. Zza okna dobiega gwar ulicy, śmiech dziecka. Marszczy czoło – „...potulni posiadą ziemię i naprawdę zachwycić się będą dostatkiem pokoju. Sami sprawiedliwi posiadą ziemię i zamieszkają na niej na zawsze...”

Dwa lata przeszły jak pochowała Marcina. Szczęście, radość, teraz tego się nawet nie pamięta.

– Takie są córko prawa natury, śmierć nie wybiera. Trzeba być ufnym w miłość i sprawiedliwość Boską – usłyszała u spowiedzi.

Barbara jest ufna. Zawierzy każdemu: Bogu i ludziom. O Bogu złego słowa nie powie, ale ludzie... bywało, że z naiwności kobiecej zadrwili.

AKTUALNOŚCI



Sochaczewianin roku

W wielu miastach Polski najbardziej popularni i zasłużeni dla miejscowych społeczności mieszkańcy są honorowani specjalnymi wyróżnieniami. W Sochaczewie dotychczas takiego zwyczaju nie było, a szkoda. Stąd też wziął się nasz pomysł, aby przy współudziale Czytelników „Ziemi Sochaczewskiej” wybierać „Sochaczewianina roku”. Zwracamy się zatem z pytaniem: – Kto zdaniem Państwa w 1990 roku zasłużył na to miano?

Kandydatów do tego tytułu mogą zgłaszać organizacje, instytucje i osoby prywatne. Kandydat powinien spełniać jeden podstawowy warunek – musi być mieszkańcem ziemi sochaczewskiej.

Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 1 marca 1991 roku. Powinny one zawierać dane osobowe kandydata oraz krótką notkę rekomendującą tę właśnie osobę.

Do końca marca ogłosimy listę wszystkich zgłoszonych kandydatów. I spośród nich nasi Czytelnicy będą mogli wybrać osobę ich zdaniem najbardziej zasługującą na miano „Sochaczewianina roku”.

Mamy nadzieję, że kandydatów nie zabraknie.

Nasz adres: Redakcja „Ziemia Sochaczewska”, 96-500 Sochaczew, ul. 1 Maja 12.

Radni o podatkach

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w 1990 roku głównym tematem była nowelizacja uchwał. Rada była zobligowana do podjęcia decyzji, które z nich będą w dalszym ciągu aktualne.

I tak tracą moc przepisy określające wysokość podatków dla posiadaczy psów, stawek na fundusz miejski, ulg i obniżek w podatkach od nieruchomości. Uchwały te muszą być na nowo określone. Dotyczy to przede wszystkim wysokości podatków. Podjęto też decyzję o ograniczeniu prędkości na ulicy Tadeusza Kościuszki (dawniej Hanki Sawickiej) do 20 km/h oraz zakazie wjazdu pojazdów ciężarowych.

Natomiast w najbliższym czasie będzie rozpatrywana uchwała o podatku drogowym. Przewiduje się, że będą stosowane ulgi tzn. od drugiego samochodu podatek będzie obniżony do 70%, od trzeciego do 50%. Na razie jednak trzeba czekać na określenie wysokości opłat. Podobnie jest z uchwałą o podatkach od gruntów i nieruchomości.

Podczas sesji zgłoszono propozycję usprawnienia sprzedaży biletów MZK. Być może już wkrótce będzie je można kupić także w autobusach.

Powołano też Skarbnika Miasta, którym została Jolanta Brzóska.

Rada zdecydowała także o przekazaniu nadwyżki budżetowej w wysokości 100 mln zł. na potrzeby oświaty, głównie na prace remontowe.

typ

Ile zarabia władza?

Na pewno wszystkich nas ciekawi jakie zarobki mają przedstawiciele władz naszego miasta i województwa. Postanowiliśmy zbadać tę sprawę.

I tak wojewoda skierniewicki zarabia około 4 mln. złotych, dyrektor Urzędu Wojewódzkiego około 3 mln, zaś kierownicy wydziałów od 2 do 2,5 mln. Średnia płaca w Urzędzie Wojewódzkim wynosi około 1,1 mln złotych.

Burmistrz Sochaczewa zarabia 3.287.000 złotych, wiceburmistrzowie po około 2,8 mln. Kierownicy wydziałów otrzymują miesięcznie około 1,6 mln złotych.

top

Pożegnanie

W dniu 29 grudnia w Urzędzie Miejskim w Sochaczewie odbyło się uroczyste spotkanie wieńczące rok 1990. W trakcie tej uroczystości władze miasta wyróżniły pracowników obchodzących jubileusz pracy w Urzędzie. Pożegnano również pracowników odchodzących na emeryturę: **Irenę Więclawską**, która przez 41 lat pracowała w księgowości Urzędu, od 1964 roku jako główna księgowa, **Stefanię Wilczakowską**, dyrektorkę Biblioteki Miejskiej oraz **Zofię Piasecką**, która przez 36 lat pełniła funkcję kasjera w Urzędzie Miejskim.

js

KTO JEST KIM

JOLANTA BRZÓSKA – mężatka, dwie córki. Od 28. XII jest skarbnikiem miasta. Do niedawna pracowała w Zakładach Tworzyw Sztucznych „Boryszew-Erg”. Jest prawdziwą domatorką dla której najważniejszą sprawą w życiu jest rodzina. Bardzo lubi gotować. Gdy ma trochę wolnego czasu to najchętniej poświęca go na czytanie. Marzy o działce, podróży do Egiptu i o pełnej kasie miasta.

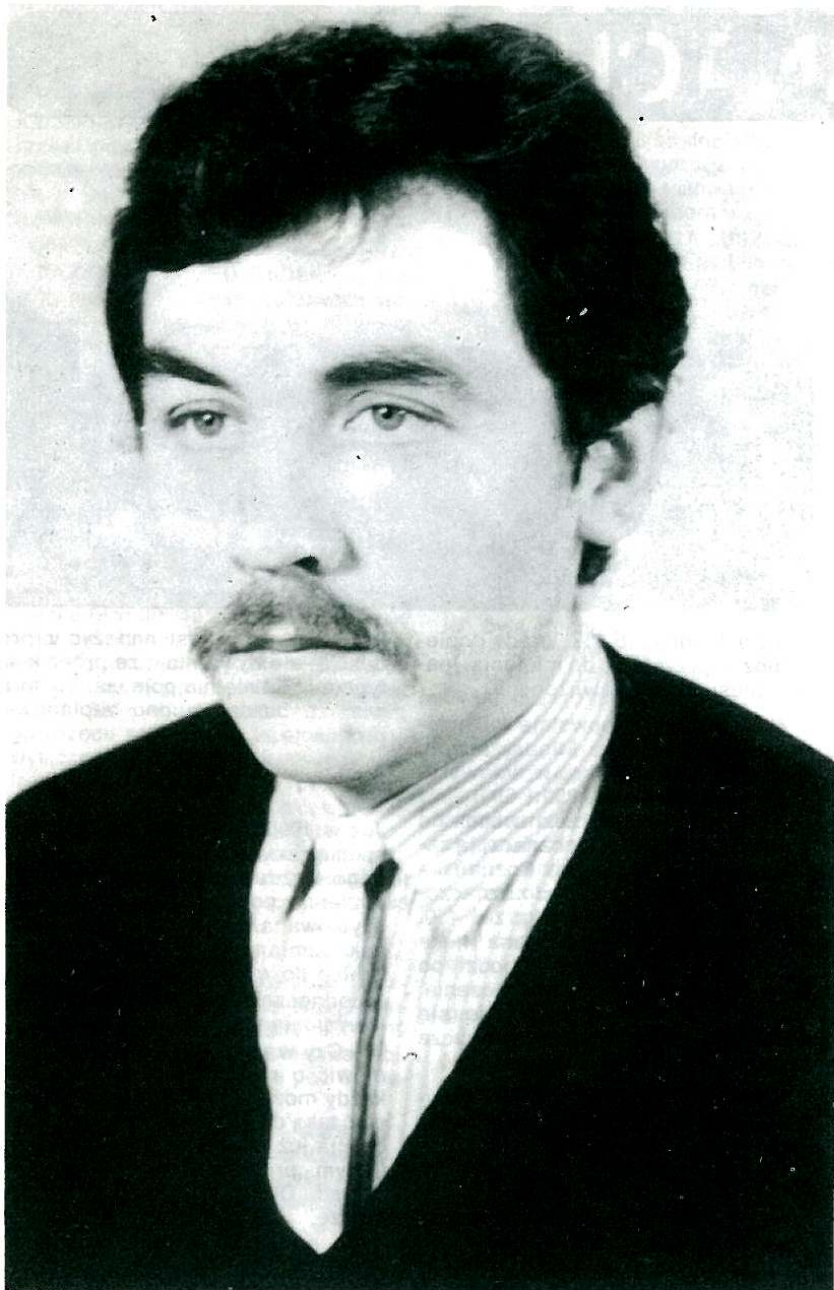
WIESŁAW CHMIELEWSKI – 44 lata, żonaty, 3 dzieci. Od czerwca 1990 roku jest kierownikiem Zakładowego Domu Kultury w Boryszewie. Poprzednio pracował w Zakładach Tworzyw Sztucznych „Boryszew-Erg”. Interesuje się historią oraz

muzyką, w szczególności bluesem. Marzy o tym, aby w końcu żyło się nam normalnie i żeby w mieście była prawdziwa kultura. W przyszłości chciałby założyć w Sochaczewie koło, do którego należałoby ludzie interesujący się historią.

AGNIESZKA TOMASZEWSKA – 28 lat, niezamężna, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej, pracuje w Ośrodku Badań i Kontroli Środowiska w Skierniewicach jako inspektor w wydziale ochrony powietrza. Interesuje się turystyką górską. Lubi również czytać, jej ulubionym autorem jest Orwell. Chciałaby aby powstała oczyszczalnia ścieków, prywatnie zaś marzy o kupnie samochodu.

Z TYGODNIK
SAMORZĄDU LOKALNEGO
sochaczewska **A**

Redaguje ZESPÓŁ. Redaktor Naczelny – Janusz Szostak
Adres Redakcji i Biura Ogłoszeń: 96-500 Sochaczew ul. 1 Maja 12
tel. 220-79. Redakcja i biuro ogłoszeń czynne w dni powszednie od 9⁰⁰ do 16⁰⁰.
Wydawca: Urząd Miejski w Sochaczewie.
Druk: PIASTRGRAF, Piastów, ul. Piasta 9. Skład i łamanie: FAR Warszawa, Znanieckiego 14.
Wszelkie materiały mile widziane.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz zmiany tytułów.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Ceny ogłoszeń: drobne – 2 tys. zł za słowo, w ramce – 5 tys. zł za cm² ramki.



PONAD PODZIAŁAMI

**Z PAWŁEM GRALAKIEM, Przewodniczącym
Rady Miejskiej w Sochaczewie rozmawia
TOMASZ POŁEĆ**

– Od ponad pół roku jest pan przewodniczącym Rady Miejskiej. Gdy został pan wybrany na to stanowisko z pewnością zmieniło się pańskie spojrzenie na problemy miasta. Jak jest ono teraz?

– Zawsze doskonale zdawałem sobie sprawę, że największy problem stanowią finanse. Jednak rzeczywistość była gorsza od moich przewidywań. Budżet miasta okazał się zupełnie nierealny. Wydatki zaplanowano nie uwzględniając inflacji co sprawiło, że bardzo szybko kasa zaczęła świecić pustkami. Podobnie rzecz się miała z wpływami. Tu z kolei poprzednia rada spodziewała się wyższych. Kolejnym zaskoczeniem było dla mnie rozliczenie robót wykonywanych na rzecz miasta np. przez PGKiM. Było to robione w sposób dla mnie dziwny, co powodowało zaciemnienie obrazu finansowego firmy. Dlatego byliśmy zmuszeni powołać komisję rewizyjną, która dość szybko rozwiązała te sprawy. Efektem jej pracy jest przeprowadzona zmiana organizacyjna tej firmy, która powinna się zakończyć do połowy bieżącego roku.

– Jak mieszkańcy reagowali na nową władzę?

– To było dla mnie także zaskoczeniem. We wrześniu 1990

roku przeprowadziliśmy serię 6 spotkań, w których uczestniczyli także przedstawiciele władz miasta. Natomiast mieszkańców przyszło zaledwie około 100, na wszystkie spotkania. To jest dosyć ciekawa sprawa, że ludzie reagują dopiero wtedy, kiedy coś zaczyna źle funkcjonować i przeszkadza im. Natomiast nie interesuje nikogo co się aktualnie dzieje, jakie są dalsze plany. Ciekawe jest też to, że największe zainteresowanie wykazują ludzie starsi.

– Czy Rada wypracowała już sobie zasady wewnętrznego funkcjonowania?

– Z tym mamy także kłopoty. Ciągłe jeszcze nie dopracowaliśmy się systemu funkcjonowania. Bierze się to po części stąd, że wszyscy chcieliśmy odrzucić zasady, według których działała poprzednia rada. Tak też zrobiliśmy, ale rezygnując ze starych form trafiliśmy na pustkę. Musieliśmy zaczynać praktycznie od początku. Brakuje nam takich ciał jak komisje, prezydium. Ponadto teraz są nowe rozwiązania systemowe. Istnieje Zarząd Miejski itp. Rada musi znaleźć w tym wszystkim zarówno płaszczyznę kontaktu z nimi, ale też wypracować sobie zasady działania.

– Jaka władza znajduje się w ręku Rady?

– Rada jest instytucją stanowiącą prawa na terenie jej podlegającym. Uchwała budżet miasta, dokonuje wyboru burmistrza, Zarządu, podejmuje też decyzje w zakresie obrotu gruntami, zbywania ich i zakupu. Jednym słowem rada jest ciałem ustawodawczym.

– Czy do tej pory możecie pochwalić się jakimś ważnym problemem, który udało się rozwiązać?

– Zrobiliśmy dużo w zakresie inwentaryzacji mienia komunalnego. Nie jest to może jakiś spektakularny sukces, ale to trzeba było zrobić właśnie na początku, żeby wiedzieć, czym dysponujemy. Ponadto Rada nigdy nie będzie mogła brać na siebie załug za załatwienie jakiejś sprawy, gdyż zawsze będzie to robił jej organ. Rada może jedynie zalecić wykonanie.

– Jakie wobec tego sprawy będziecie załatwiać w najbliższym czasie?

– Musimy przede wszystkim unormować sprawy finansowe. Nic na razie nie możemy ustalić, gdyż nie istnieją jeszcze przepisy prawne określające te sprawy. Najważniejsze są pieniądze na inwestycje. Z tego co wiem ma to być robione na zasadzie subwencji. Tyle, że istnieje obawa, iż pieniądze będą otrzymywać ci, którzy są najbliżsi ministerstwu. Nam na przykład potrzeba około 100 mln na oczyszczalnię ścieków.

– A propos. Wiem, że mieszkańcy terenów położonych w pobliżu oczyszczalni nie są tym zbyt zachwyceni.

– To prawda. Faktem jest jednak, że miasto nie ma wyboru. Musimy mieć oczyszczalnię, gdyż istniejące nie są w stanie pokryć zapotrzebowanie. W zasadzie w chwili obecnej nie powinniśmy zezwalać na budowanie nowych obiektów, gdyż to zwiększa obciążenie sieci kanalizacyjnej.

– W środy przyjmuje pan mieszkańców. Czy wiele spraw udaje się załatwić?

– Wbrew pozorom ludzi nie przychodzi dużo. Sam jestem tym nieco zdziwiony. Z reguły staramy się pomagać, jeśli tylko mamy takie możliwości. Zgłosili się kiedyś mieszkańcy z ulicy Mireckiego z prośbą o dofinansowanie budowy wodociągu. Oczywiście pomogliśmy. Tego typu sprawy pomagają także nam. Wypracowaliśmy sobie bowiem metody działania w takich sytuacjach. Teraz radni sprawują kontrolę nad wykonywaniem naszych decyzji.

– W swoim programie wyborczym mówił pan o problemach ekologii. Czy udało się zrealizować zamierzenia.

– Pamiętam o tym cały czas. Dlatego właśnie tak intensywnie pracujemy nad sprawą oczyszczalni. Jednak wszystkie nasze działania ograniczają skąpe zasoby finansowe. Chcemy też wybudować obwodnicę wokół Sochaczewa, co zmniejszyłoby zanieczyszczenie powietrza. Myślimy też zorganizowaniu nowego ujęcia wody. Istnieje możliwość wykorzystania sieci „Chemitechu”, gdyż ma on spore rezerwy. Byłoby to o wiele tańsze niż budowanie nowego ujęcia. Jeśli jesteśmy już przy tematach ekologicznych, nie sposób nie wspomnieć o wysypisku śmieci. Jest to związane ściśle z oczyszczalnią, gdyż część odpadów można by neutralizować właśnie tu. Tym niemniej nowe wysypisko jest niezbędne.

– W skład rady weszli w zasadzie ludzie z „Solidarności”. Czy pozwala to na jakąś jednogłośnieść przy podejmowaniu decyzji?

– To nie jest dokładnie tak. Na pewno obecną Radę tworzą ludzie typowani przez Komitet Obywatelski. Nie wiem czy ma to jakiś wpływ na radę, faktem jest jednak, że nie istnieją żadne podziały natury politycznej. Chodzi tu zarówno o zróżnicowane według starego wzorca i istniejącego w czasie wyborów prezydenckich. Różnimy się często w spojrzeniu na wiele spraw, jednak te linie podziału nie są stałe i nie utrwalają się.

– Dziękuję za rozmowę.

W GMINACH

CHLEB Z KAŻDEJ MAŁKI

– Z tym młynem to jest dosyć dziwna sprawa – mówi **ZENON MACIĄG**, dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Zbożowo-Młynarskiego w Skierniewicach z siedzibą w Szymanowie. – Nasz obiekt jest głównym młynem w województwie skierniewickim, w nazwie jesteśmy zlokalizowani w Szymanowie, a tak naprawdę mieścimy się w Teresinie.

Zakład w Szymanowie został oddany do użytku w 1959 roku. Był pierwszą tego typu inwestycją w Polsce powojennej. Tu właśnie mieści się dyrekcja i tu zapadają decyzje obowiązujące wszystkie podległe placówki. Teraz zakład sam decyduje o zakupie zboża i szuka miejsc zbytu. Mąkę może tu kupić każdy, każdą ilość.

– Ma to swoje dobre i złe strony. Dobre jest to, że o wszystkim decydujemy sami, nikt się nie wtrąca. Uciążliwe zaś bywa to, że dosłownie o wszystko musimy zabiegać. Jest to dla nas zupełnie nowe doświadczenie. Wcześniej dostawaliśmy przydziały i był spokój.

Szymanów zatrudnia 280 pracowników. 120 to pracownicy administracji, którzy prowadzą sprawy wszystkich podległych jednostek. Tam administracja ogranicza się do kierownika, magazyniera i laboranta.

Poznańska, wrocławska, krupczatka...

Technika powstawania mąki jest skomplikowana. Najpierw zboże trafia do oczyszczenia wstępnego. Robi się to przepuszczając ziarno przez strumień powietrza. Następnie kieruje się je do suszarni.

– Kiedyś do osuszania stosowano spaliny, jednak w ubiegłym roku zabroniono używania tej metody. Teraz robi to się za pomocą wymienników ciepła. Polega to na tym, że gorące spaliny rozgrzewają blachy, między którymi przepływa powietrze. Dopiero ono, rozgrzane, suszy ziarno. Jest to rozwiązanie o wiele lepsze, gdyż nie zatrzuwa się zboża.

Z kolei trafia ono do młyna, gdzie odbywa się oczyszczanie szczegółowe. Od tego momentu jest kontrolowane przez laboratorium. Może się bowiem zdarzyć, że zostanie wysuszone za bardzo, a wilgotność powinna wy-



nosić dokładnie 15,5%. Wtedy dopiero można przystąpić do mielenia. Inaczej musi zostać nawilżone.

W Szymanowie powstaje kilka rodzajów mąki i kasz. Między innymi robi się tu poznańską, wrocławską, krupczatkę oraz tzw. 850 i 650. Dwa ostatnie rodzaje są przeznaczone do wypieku chleba. Liczby oznaczają zawartość soli mineralnych. Poznańska i wrocławska dla przykładu oznaczone są cyfrą 500, krupczatka zaś 450. Nie znaczy to wcale, że dana mąka jest lepsza czy gorsza. Chodzi po prostu o odróżnienie przeznaczenia. Na chleb razowy wykorzystuje się mąkę 2000, a jest on uznawany za najzdrowszy.

– Zakłady zbożowe to dosyć nietypowe fabryki. Mówi się wprawdzie i u nas o produkcji, ale trzeba pamiętać, że mamy tu do czynienia z żywym organizmem. Musimy cały czas kontrolować przebieg produkcji i sposób magazynowania. To nie jest materiał trwały, który wystarczy zabezpieczyć. W przypadku ziarna mogą się zdarzyć różne rzeczy np. może się ono przegrzać i zapalić. Mogą je zaatakować szkodniki lub choroby.

Największym zmartwieniem jest jednak niestabilny rynek. Zdarza się tak, że przed młynem ustawiają się

kolejki i trudno jest nadażyć z produkcją, ale bywa i tak, że przez kilka tygodni nikt się nie pojawia. To sprawia, że bardzo trudno zaplanować produkcję.

Co dalej?

Już w 1990 roku młyn mógł stać się spółką z udziałem kapitału zagranicznego. Każda ze stron miałaby po 20% udziału, pozostała część byłaby użytkowana w formie dzierżawy. Jednak zmiana przepisów zmusiła zakład do wycofania się z tego.

Jednocześnie Urząd Antymonopolowy postanowił zakład podzielić.

– Czy w naszym przypadku można mówić o monopolu? Przecież teraz każdy może kupować młyny i prowadzić taką działalność. Zresztą ta koncepcja już upadła. Szkoda, gdyż wolalbyśmy prowadzić tylko ten jeden zakład. Dla nas byłoby to o wiele lepsze.

Od początku istnienia Szymanów zwiększył produkcję o 100%. Pojemność elewatorów to 26,6 tys. ton. Mimo wszystkich problemów mąka z Szymanowa cieszy się zawsze dużym popytem. Wszędzie uznawana jest za jedną z najlepszych.

Tyle, że powstaje w Teresinie.

ANDRZEJ KOSTEK

ROLNIKU POMÓŻ SOBIE

8

Centralne Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Wiejskiego BISPROL oprócz ubojni i masarni (o których pisaliśmy w poprzednim numerze) proponuje chętnym duży wybór projektów powtarzalnych budynków mieszkalnych, gospodarczych, do produkcji rolnej (zwierzęcej i roślinnej), do przechowywania produktów rolnych oraz budynków dla handlu, gastronomii, kultury i służby weterynaryjnej.

Wszystkie te projekty znajdują się w corocznie nowelizowanym „Wykazie projektów budownictwa prywatnego i uspołecznionego” rozpowszechnianym przez BISPROL. Przy czym karty informacyjne poszczególnych grup projektów



(np. budynków mieszkalnych czy inwentarskich) są zebrane w odrębnych albumach. Przeglądając te albumy można wybrać interesujący nas projekt.

Wybrany projekt można zamówić za zaliczeniem pocztowym w BISPROL-u podając nazwę i symbol projektu. Projekty można również zakupić w punkcie sprzedaży biura oraz we wszystkich punktach sprzedaży dokumentacji BISPROL-u w całym kraju.

Powyższe albumy są też dostępne do wglądu we wszystkich Rejonowych Zespołach Usług Projektowych, u inspektorów ds. budownictwa niektórych urzędów gminnych, w ośrodkach informacji Biur Projektów Budownictwa Wiejskiego.

Warto w tym miejscu dodać, że projekty powtarzalne mają zalety, o których każdy niezdeterminowany powinien wiedzieć. Po pierwsze: są nieporównywalnie tańsze od projektów zamawianych indywidualnie u projektantów prywatnych lub w biurach projektów. Pozwalają również na skrócenie do minimum czynności administracyjnych towarzyszących staraniom o pozwolenie na budowę. Oprócz elementów architektury i konstrukcji zawierają również instalacje sanitarne i elektryczne. Pozwalają na zastosowanie powszechnie dostępnych elementów ściennych, stropowych, izolujących czy typowej stolarki budowlanej.

W każdym projekcie powtarzalnym można wprowadzić pewne zmiany adaptacyjne, pozwalające na przystosowanie go do warunków i wymagań miejscowych oraz własnego wyobrażenia o swoim domu, gospodarstwie czy warsztacie pracy. Zmiany adaptacyjne projektów powinny być wtedy dokonywane przez uprawnionego projektanta.

Adres: Centralne Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Wiejskiego BISPROL, Al. Stanów Zjednoczonych 51, 03-965 Warszawa, tel: 10-83-78, 10-86-47.

(ian)

W poprzednim numerze zamieściliśmy informację o zmianach nazw ulic w naszym mieście. Niebawem z tabliczek i naszych adresów znikną m.in. nazwiska: *Hanki Sawickiej, Marceliego Nowotki, Karola Świerczewskiego, Szymona Pietrzaka* i innych „bojowników i utrwalaczy władzy ludowej”. W ich miejsce pojawią się nowe nazwiska. Dziś publikujemy krótkie noty biograficzne o nowych patronach sochaczewskich ulic.

KAZIMIERZ HUGO-BADER – inż. arch. major WP; uczestnik pierwszej wojny światowej i kampanii wrześniowej 1939 r., działacz ruchu oporu; jeden z pierwszych badaczy przeszłości Sochaczewa i okolic, autor licznych popularnych i naukowych artykułów na ten temat, archeolog – amator; wydawca „Wiadomości Ziemi Sochaczewskiej”; w 1926 r. zorganizował Komitet Chopinowski, którego celem było uratowanie dworku w Żelazowej Woli (wykup z rąk prywatnych i przekształcenie w muzeum).

ABRAHAM BORNSTAJN – w Sochaczewie osiedlił się po 1880 roku gdzie objął urząd rabiną sochaczewskiego, założył bożnicę chasydzką i jesziwę (to jest szkołę religijną średniego stopnia); przed 1894 r. władze carskie pozbawiły go urzędu rabiną i od tej pory działał wyłącznie jako kierownik jesziwy; należał do największych żydowskich przywódców religijnych tego czasu; znany w świecie jako „cadyk z Sochaczewa” lub **Abrahamele Sochaczewer**; autor licznych responsów oraz prac na temat Tory i Talmudu; zwolennicy jego nauki żyją dziś głównie w USA.

KAJETAN HEBDOWSKI – gen. brygady w powstaniu kościuszkowskim. Towarzysz broni ks. J. Poniatowskiego, zaufany oficer królewski. W latach 1807–1812 Sekretarz Generalny Ministerstwa Wojsny. Zmarł w swym majątku pod Sochaczewem.

BRACIA SKARŻYŃSCY – AMBROŻY I KAZIMIERZ – urodzeni w Gawłowie k/Sochaczewa. Obaj brali udział w kampanii napoleońskiej. W powstaniu listopadowym – Kazimierz zostaje dowód-

PATRONI ULIC

cą brygady, otrzymując stopień gen. brygady, jego brat Ambroży jako d-ca 6 pułku ułanów awansowany zostaje również do stopnia generała brygady.

DEOTYMA – JADWIGA ŁUSZCZEWSKA, wnuczka Jana Pawła Łuszczewskiego Ministra Spraw Wewnętrznych Księstwa Warszawskiego urodzonego w Skotnikach k/Sochaczewa. Wybitna poetka, powieściopisarka oraz słynna improwizatorka XIX w.

WŁADYSŁAW STARZYK – dowódca AK obw. „Skowronek” mjr piechoty, d-ca obwodu od 1940 roku do zakończenia wojny. Za całokształt pracy konspiracyjnej odznaczony Krzyżem Walecznych.

BRACIA GARCZYŃSCY – ANTONI RAJMUND I JÓZEF BONAWENTURA – urodzeni w Duranowie k/Sochaczewa. Matką ich była Honorata z Zarembów, córka jednego z przywódców konfederacji barskiej. Obaj kończą szkoły w Łowiczu. Obaj biorą udział w powstaniu listopadowym.

Józef jako sierżant ze szkoły podchorążych uczestniczy w Nocy Listopadowej, otrzymując stopień ppor. Bierze udział w 14 bitwach i potyczkach, za co otrzymuje złoty krzyż oraz stopień kapitana – adjutanta brygady. W 1848 r. bierze udział w spisku Mierosławskiego. Jeden z pierwszych założycieli Wydziału Wojennego; parł do szybkiego zbrojenia kraju.

Antoni – w 1830 r. wstępuje do 4 p. strzelców pieszych, w 1831 r. zostaje porucznikiem. Odznaczony złotym krzyżem Virtuti Militari. Ranny pod Ostrołęką. Po dostaniu się do niewoli ucieka z niej. Przedostaje się do Francji skąd udaje się do formowanej w Portugalii Legii gen. Bema. Walczy w Hiszpanii. Bierze udział w wojnie krymskiej w randze kapitana. Do Polski powraca w 1850 roku. Po wybuchu powstania styczni-

wego mianowany przez Rząd Narodowy pułkownikiem i organizatorem sił zbrojnych w Wielkim Księstwie Poznańskim. Czynnie uczestniczy w działaniach wojennych.

KASPER GOSKI – syn mieszczanina sochaczewskiego. Wybitny astrolog XVI w. Studiował, a następnie wykładał na Akademii Krakowskiej medycynę. Przez wiele lat burmistrz Poznania. Za wyjątkowo trafne przewidywania wojenne dla Włoch i Wenecji w 1571 roku zostaje przyjęty w poczet patrycjatu weneckiego i obdarzony tytułem „męża dla senatu i ludu weneckiego dobrze zasłużonym”. Przyznano mu dożywotnią rentę i uczczono wystawiając medziany posąg w Uniwersytecie Padewskim, gdzie kiedyś uzyskał godność doktora medycyny.

JANINA ŚWIEŻYŃSKA – mgr. historii, w okresie okupacji członek AK, badaczka dziejów Sochaczewa, autorka kilku artykułów i pierwszej broszury o historii miasta, zainicjowała działalność Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Sochaczewskiej i gromadzenie zbiorów dla przyszłego muzeum, działaczka PTTK, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

OJZER WARSZAWSKI – ur. w Sochaczewie, w 1920 r. wyjechał powieść w j. żydowskim p.t. „Szmuglerzy”, ukazującą życie Polaków i Żydów w latach I wojny światowej (tłum. na j. hebrajski i rosyjski), od 1934 r. przebywał w Paryżu, gdzie utrzymywał bliskie kontakty z Ilią Erenburgiem, w 1941 r. uciekł do Marsylii, następnie do Rzymu, w maju 1944 r. aresztowany przez Gestapo, zginął w Oświęcimiu.

FRANCISZEK GARNCAREK – ksiądz, proboszcz sochaczewski we wczesnym okresie międzywojennym. Inicjator odbudowy kościoła i byłego klasztoru dominikanów (zniszczonych w latach 1914–1915), ukończonej w 1923 r. W 1928



r wydał książkę pt. „Opis świątyni katolickich i parafii sochaczewskiej”.

IGNACY WŁODZIMIERZ GARBOLLEWSKI – właściciel majątku Czerwonka, działacz Narodowej Demokracji, wspierał materialnie rozwój sochaczewskiego rzemiosła; był pierwszym starostą sochaczewskim po odzyskaniu Niepodległości.

Sochaczew jaki jest – każdy widzi. Miasto sprawia wrażenie architektonicznego śmietnika. Dodatkowo potęguje to smutna szarość, widoczna szczególnie zimą, kiedy liście drzew nie kryją żadnych mankamentów.

– Działamy w chwili obecnej na podstawie istniejącego planu. – wyjaśnia **Tadeusz Krysiak**, architekt miejski. – Zlecieliśmy wprawdzie opracowanie nowej koncepcji, ale to musi potrwać. Do tego czasu obowiązuje nas poprzednia.

Stary plan powstał na początku lat 80 i jest zgodny z ich duchem. Zakłada rozwiązanie wszystkich problemów do końca 1990 roku. Taka wtedy była moda. Rzeczywistość zaś jest taka, że zaledwie znikomą część udało się rozwiązać.

– Nowy plan będzie musiał mieć pewne stałe elementy, które będą stanowiły ramy dla kolejnych inwestycji – dodaje Tadeusz Krysiak. – Będzie to więc niejako kręgosłup, na którego podstawie powstanie dalsza część. Ponadto chcemy odejść od praktykowanej do tej pory sztywnej funkcji planu. Nie sposób teraz narzucić wszystkiego inwesto-

rom, a ponadto miałyby się to z celem. Musi być stworzona pewna swoboda architektoniczna.

Na początek postanowiono zagospodarować centrum: i to szeroko rozumiane (od ul. Hanki Sawickiej do Pokoju) i to węższe (od Wąskiej do Pokoju). Opracowywane są już konkretne plany stworzenia w tym rejonie centrum handlowo-usługowego, wykorzystując budynki już istniejące oraz dobudowując kolejne.

Osobnym problemem jest budownictwo mieszkaniowe, zwłaszcza wielorodzinne. Spółdzielnie i instytucje budujące takie obiekty stoją teraz przed wieloma dylematami. Wiele z nich nie stać już na podjęcie takich inwestycji. Staje się więc jasne, że funkcje te przejmą firmy prywatne. I tu pojawia się kolejny problem: jak i za ile budować? Niewielu ludzi chce mieszkać w blokach z wielkich płyt. Inwestorzy będą musieli brać to pod uwagę.

– Trudności jest wiele i trzeba się dobrze zastanowić nad ich rozwiązywaniem – dodaje Tadeusz Krysiak. – Choćby sprawa zagospodarowywania terenów na peryferiach Sochaczewa.

Wcale nie jest proste podjęcie decyzji o ich rozbudowie. Te tereny są nieuzbrojone, brakuje tam kanalizacji, wody. Wiele domów ma studnie zaraz obok szamba. Powinniśmy najpierw zastanowić się jak to zrobić.

Urząd Miejski w nowej sytuacji musi spełniać funkcję sztabu, gdzie podejmuje się decyzję o wykorzystaniu danego terenu. Teraz na przykład poszukuje się inwestora na budowę bloku przy ulicy Piłsudskiego oraz rodzin, które mogłyby wnieść na początek kapitał w wysokości około 40 mln, a potem finansować budowę z równomiernie zaciąganych kredytów.

Szerzej o planach rozbudowy Sochaczewa napiszemy na początku lutego, kiedy znany już będzie plan zagospodarowania przestrzennego centrum.

ANDRZEJ KOSTEK

ARCHITEKTONICZNE PORZĄDKI



Los kpił z niej długo i wytrwale. Wprost się wziął, by życie popaskudzić. Wstaje podchodzi do okna jakby kogoś wyglądała: – To ja mogę opowiedzieć od początku, tak jak mi się układało.

Zaczyna się od mazowieckiej równiny, babiego lata, wiejskich ścieżek dzieciństwa. Rozpogadza się jej twarz – na krótko, gdy mówi o zwierzętach. Potem trzeba o ludziach – grymas bólu wraca: – Mieszkałam tam z rodzicami i siostrą. Można było wytrzymać, jak jeszcze do szkoły puszczali. Szkołę ja lubiłam. Ale po ósmej klasie zabronili mi dalszej nauki bo do roboty byłam im potrzebna. Tatuś i matka w mieście pracowali, to ktoś się musiał gospodarstwem zajmować. Siostra? ta była za mała. Ja tę pracę nawet lubiłam. Jak ich nie było to spokój miałam. Ale matkę wyrzucili z pracy, chyba za picie wódki. I wtedy w domu zrobiło się nie do zniesienia. Wszystko było na mojej głowie, matka nic nie robiła, tylko wódkę z mężczyznami piła. Na nas nikt nie zważał, z matką oni robili

niebieski zeszyt: – Czasem jak coś ładnego przeczytam to tu zapisuję.

Podsuwa zeszyt na otwartej stronie, z której czytam: „Twoje cierpienie nie jest przypadkiem. Cierpieć należy od początku życia, do żywej ponadczasowej kolejności. Bo to oczywiście przez prawe cierpienie wychodzi się z cierpienia. Bo jakże by inaczej? To przez cierpienie dochodzi się do poznania siebie, a przez poznanie siebie do zdrowia, do szczęścia, do życia wiecznej dziewiczości. Widzisz dla człowieka prawdziwie żywego nie ma takiego nieszczęścia, co nań zwalające się nie przemieniło się w niewyobrażalne szczęście...”

– Czy ja naprawdę żyję?

Nie ma wolności bez miłości

Uważnie mi się przygląda, bada moją reakcję, gdy mówię:

– Pracę można kochać, tak jak człowieka – widać nie jest pewna, czy nie zgaszę jej wyznania parsknięciem śmiechu. W tym co mówi jest bezbronna. Potrzeba miłości to żaden oręż.

– Tam miałam dobrze, osobny pokój w willi był dla mnie. Zajmowałam się sprzątaniami, gotowaniem, a do tego bawiłam dwójkę dzieci Państwa. To najbardziej lubiłam. Ja to się tam na wszystko napatrzyłam, na zło i dobro. Dla mnie to oni byli dobrzy, ale ze sobą to źle żyli. Tak jakby moich rodziców widział, tyle że ci byli bogaci i tak się nie wyzywali. Ta pani to nie pracowała, ale w domu też nic nie robiła bo od tego miała mnie. Sama przed lustrem przesiadywała, albo przyjmowała gości. A to byli głównie mężczyźni. Robiła tak jak moja matka. A ja udawałam, że nie widzę. Pan też. Oni oboje byli dla mnie dobrzy. Pozwalali nawet, żeby mnie odwiedzał Witek. Jego poznałam wcześniej na ulicy. Podszedł do mnie i przez dwa lata nie chciał odejść. Myślałam dobrze będzie, życie z Witkiem związę, dzieci mu urodzę. On miał dostać mieszkanie, a zaraz potem mieliśmy się pobrać i żyć w szczęściu aż do śmierci. Z tego wszystkiego sprawdziło się tylko jedno, że mu dziecko urodziłam. Jak już wiedziałam, że

poddasze. Miałam szczęście bo dużo nie każą płacić. Jakoś się urządziłam, pracę znalazłam. A jak się urodził Marcin, to myślałam, że większego szczęścia nie może być. Wtedy poznałam miłość największą – do dziecka.

Czuję się jak intruz w jej wspomnieniach. Ona pokazuje fotografię kilkuletniego chłopczyka. Oczy zachodzą łzami: – Miał cztery latka, jak się zrobił cichy, słaby, wkrótce potem umarł. Nie było jak go ratować.

– Zrobiliśmy wszystko co było możliwe – powiedział lekarz.

– Teraz czuję się jakby mi odebrano wolność.

Odkupienie

Sąsiadki lubią Barbarę: – Taka cicha jest, jakby własnego oddechu się bała.

Tu na tym podwórzu ból i tragedie są ciągle obecne. Umierają dorośli i dzieci. Nikt nie będzie o tym plotkował, ale powiedzą, że śmierć Kasi z drugiego piętra nie była zwyczajna:



co chcieli, bo i ona chciała. Tatuś chyba się wszystkiego domyślał, ale on był zastraszony. Bał się cokolwiek powiedzieć. Ciągłe ustępował. A do matki przychodził też brygadzysta z SKR miał chyba z 60 lat, bardzo dużo pił wódki. A matka za nim bardzo przepadała chociaż była jeszcze młodą kobietą. A on był dla niej zły, krzyczał na nią, niekiedy to i bił lub wyzywał od najgorszych. Kiedyś grabił siano na łące i on przyszedł. Był pijany. Dopadł mnie i chociaż prosiłam, płakałam... no, on to zrobił. I to był pierwszy raz w moim życiu, że starym pijakiem, To było obrzydliwe, wymiotowałam... Później powiedziałam o tym matce, a ona mnie wyśmiała: – To ci jeszcze źle? Od tego baby mają żeby dawać!

Otwiera szufladę kredensu, czegoś tam szuka. Za oknem kolejny tej zimy wiosenny deszcz. Barbara wyjmuje torebkę z lekarstwami, zepsuty budzik, latarkę... Jest, w ręku trzyma

Trwa opowieść w czasie spokojnego snu i marzeń. Kobieta pochyla się nad kuchnią, haczykiem pogrzebacz rozgarnia żar, bijąca od płyty czerwieni kryje rumieńce. Kobieta mówi, że kochać można również ludzi. Nie patrzy na mnie, nie szuka we mnie potwierdzenia. Ucieka wzrokiem w ogień.

– Rozum uczciwego człowieka jest w jego sercu – mówię.

– Poznałam go siedem lat temu. Niemal zaraz, jak przeniosłam się do miasta. No tak, z domu uciekłam. Nie mogłam tam zostać. Gdy odchodziłam przysięgałam sobie, że zabiorę kiedyś siostrę. Ale jak tam byłam po śmierci Marcinka to i ona już nie żyła. Utonęła w studni, nikt nie widział jak to się stało, ale nie to miałam mówić. Z domu odeszłam do takich jednych państwa, byłam tam za pomoc domową. Tak zrobiłam za poradą przyjaciółki ona ich znała: – Jedź, tu dla ciebie życia nie ma.

ciąga to mu o tym mówię. A on jakby mnie pierwszy raz zobaczył, oczy okrągłe i „Coo?”. Jakby nie wiedział jaką drogą dzieci na świat przychodzi. Odwrócił się i poszedł. Sama zostałam, bez tej miłości, co ją zaplanowałam. Czy go kocham? Chyba tak, teraz to już nie ważne, ale wtedy był wielki ból...

Barbara ma trzydzieści dwa lata, wynajęty pokój, pracę. Barbara na nic się nie skarży. Mówi, że zna swoje miejsce w życiu.

– Płakałam po nim, to prawda. Pierwszy raz mi się zdawało że miłość jest. To i za nią płakałam. Ale nie to okazało się najgorsze. Jak państwo zauważyli, że przytyłam, to pani zapytała, czy w ciąży przypadkiem nie jestem. Powiedziałam, że to nie całkiem jest przypadek, że się z taką możliwością liczyłam. Pan to się nawet uśmiechnął, ale pani powiedziała, żeby do końca miesiąca wyprowadziła się od nich. Tak trafiłam tu na

– Ona sobie życie odebrała.

Sąsiadki Barbary szepczą mi: – Widział to kto aby nastolatki sobie życie odbierały? To niezgodne z prawami natury, co innego jak stary oczy zamknąć.

– Barbara to dzielna kobieta. Cierpi po śmierci synka, ale się trzyma. Nie dość, że się w robocie natyra, to jeszcze tu schody zmyje. Gospodyni to na to nie ma czasu, ciągle w kolejkach wystaje. A ja? no wie pan, jak się ma czworo dzieci, to człowiek nie wie gdzie ręce włożyć.

Po dachu komórki biega chłopak ze szmatą na kiju. Przeraziłowy gwizd przecina powietrze.

– Zenek ja ci te ptaki kiedy wytruję, znowu mi okna obsrały.

– Co tam pani Jadzia gada. Moje ptaki po znajomych oknach nie wałają.

Pani Jadzia wdrapuje się po schodach głośno sapiąc – Mnie to się nierzaz zdaje, że ona cierpi za grzechy innych, że odkupuje przewinienia nie swoje – staneliśmy na półpiętrze. Pani Jadzia patrzy na mnie srogo: Pan jej krzywdy nie przyniesie.

Dokończenie ze str. 1

PRAWA NATURY

JANUSZ SZOSTAK

BEZSZELESTNI MORDERCY

W 5 numerze „Ziemi Sochaczewskiej” ukazał się artykuł w którym uskarżałem się na okropne warunki w jakich muszą uczyć się uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Sochaczewie. Pisałem m.in. tak „...opary, ciągły hałas, tomotania, przeciągliwe zgrzyty i piski – to nie jest atmosfera sprzyjająca godnemu prowadzeniu zajęć. Okropny smród przedostaje się do sal, nawet po szczelnym zamknięciu okien...” Z pewnością wielu Czytelników ów artykuł przeczytało i odłożyło na bok bez przekonania o słuszności i prawdziwości moich skarg.

Dziś chciałbym przekazać kilka makabrycznych liczb stanowiących istotny dowód winy Chemitexu, który znalazł się na liście najbardziej uciążliwych zakładów, sporządzonej przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Skierniewicach. Oto liczby.

Chemitex emituje rocznie w powietrze **680 ton** dwusiarczku węgla, **800 ton** dwutlenku siarki, wytwarza **7 milionów m³** ścieków i około **57 tys. ton** odpadów. Wszystko to wdychamy my – mieszkańcy Chodakowa, Sochaczewa oraz okolic. Aby zniszczeniem środowiska nie obarczać jedynie Chemitexu należy dodać iż na liście trucicieli znalazły się jeszcze dwa sochaczewskie przedsiębiorstwa: **Zakłady Tworzyw Sztucznych „Boryszew-ERG”** oraz **Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej**, które ostatnio miota się z braku pieniędzy oraz rękami i nogami broni się przed bankructwem. Lecz nie jesteśmy sami – na liście Wydziału Ochrony Środowiska znaleźli się nasi mili trujący sąsiedzi np.: Zakłady Lniarskie w Żyrardowie, Cukrownia w Guzowie, „Polfa” z Łyszkowic, Zakłady Przemysłu Spirytusowego „Polmos” z Żyrardowa, Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie w Łowiczu i Głuchowie. Można by te zakłady wyliczać bez końca. Jest również akcent optymistyczny w całej tej sprawie. Wobec zakładów które znalazły się na liście, będzie wszczęte postępowanie administracyjne. Rozpoczęto je już w stosunku do zakładów znajdujących się na listach krajowych. Miejmy nadzieję, że będzie ono miało pożądany efekt i truciele przestaną nas wreszcie bezszelestnie mordować.

D.W.

Zapis zbrodni

O ojcu Barbara zawsze mówiła z czułością „tatuś”. Jego kochała. Matka napawała ją lękiem. Matka była jak brygadysta, który jeszcze wielokrotnie przychodził i brał ją. Matka była pijana i okrutna. Barbara wołała by o matce nie pamiętać. Czy można matkę z serca wymazać? O to mnie pyta.

– To było w poniedziałek po Wielkanocy, wtedy miałam już dziewiętnaście lat, ale nadal bałam się matki i brygadysty. W domu było tego dnia pijaństwo, byli rodzice, goście, brygadysta też był. On upił się najszybciej i przy wszystkich zaczął się do mnie dobierać. To ja wyszłam do drugiego pokoju, a on polazł za mną i przewrócił mnie na łóżko. Krzyczałam, wtedy przybiegł tatuś, próbował go odciągnąć. Szarpali się, zrobiła się awantura, matka razem z brygadystą biła ojca. W pewnym momencie ojciec się przewrócił, a oni bili go nadal. Nie miałam siły mu pomóc, byłam odrętwiała. Tatuś już się nie podniósł. Matka powiedziała w sądzie, że tatusia zabił brygadysta. Ja potwierdziłam, że on się do mnie dobierał, a tatuś mnie bronił. O tym, że biła matka nie wspominałam. Czy można oskarżać matkę?

Barbara prasuje fartuch: – Będzie strajk, czy nie ale jakoś wyglądać trzeba – wkłada do torebki paczkę proszku „E” i mydło toaletowe – Na szatni znowu zabrakło.

■ – Dzwonię z osiedla Polna II i mam taką sprawę, czy nie można by w jakiś sposób rozwiązać problemu bezpańskich psów w naszym mieście. Nie chodzi o to, żeby je zabijać, ale aby zostało stworzone schronisko.

O ile nam wiadomo w chwili obecnej jest to sprawa nie do rozwiązania. Przed kilkoma laty ówczesne władze miasta podjęły próbę załatwienia tej sprawy, która sprowadzała się do stworzenia dobijalni psów. Na szczęście przedsięwzięcie to trwało krótko. Stworzenie schroniska dla zwierząt wymaga dużych nakładów finansowych, i chociażby z tego powodu Sochaczew na podobną inwestycję musi długo poczekać. Sam problem jednak należałoby jakoś rozwiązać. Naszym zdaniem najlepiej byłoby gdyby właściciele nie pozbywali się zwierząt wyrzucając je na ulice. Ale do tego trzeba być CZŁOWIEKIEM, a to dla wielu osób jest nieosiągalne.

ZADRY

■ Zastanawiające praktyki prowadzone są w niektórych sochaczewskich szkołach, gdzie niektórzy nauczyciele zajmują się akwizycją zdjęć znajomych fotografów (w tym przypadku słowo nie na wyrost). Wygląda to tak: pan fotopstryk przychodzi do szkoły robi za przyzwoleniem nauczyciela zdjęcia całej klasy, po czym pan lub pani pedagog wystawia rodzicom rachunki. Bywa, że trzeba je regulować wielokrotnie. Bo pan fotopstryk co kilka miesięcy robi kopie tych samych ujęć, podrzucając je do szkoły. Przykład najświeższy ze szkoły numer 6, gdzie

pani nauczycielka w pierwszych dniach stycznia wręczała dzieciom zdjęcia wykonane w maju podczas uroczystości Pierwszej Komunii, których nikt u owej osoby nie zamawiał. Gdy zwróciliśmy się do domorostego fotografa, który tym interesem kręci, usłyszeliśmy w słuchawce, że on o tym rozmawiać nie będzie. Musi jakoś zarabiać i w ogóle nie jest to rozmowa na poziomie.

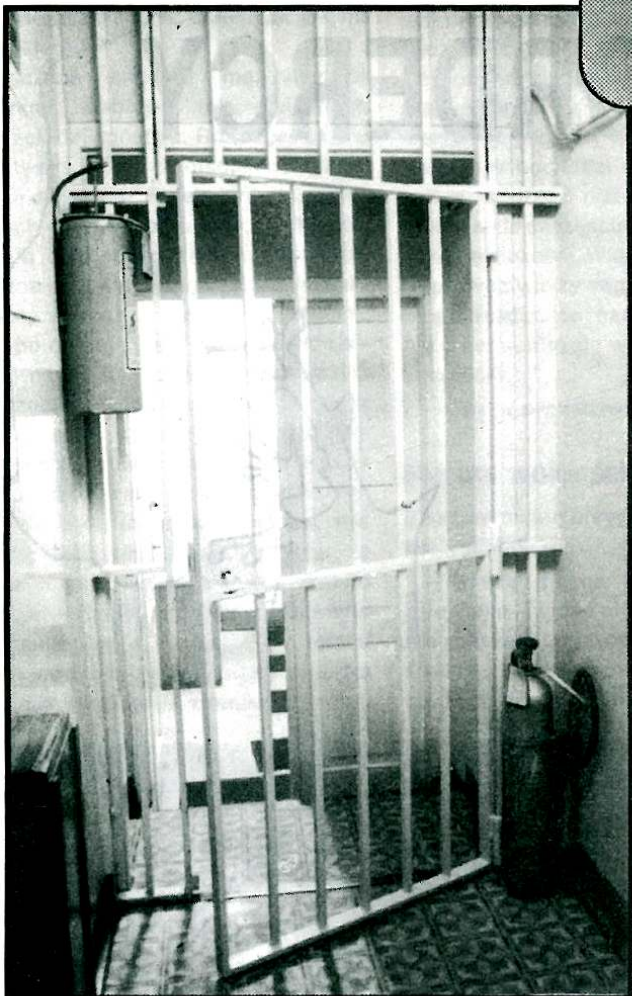
Kto tu nie jest na poziomie?

■ – Kto posprząta śmietnik jaki jest w parku obok kościoła – dzwoni kolejny Czytelnik – w Nowy Rok wracałem z dzieckiem z nabożeństwa. Córka wskazując na sterty śmieci i połamane ławki, zauważyła: „– Wiesz tato w tym parku udał im się tylko pomnik Chopina”. Patrząc z płaskorzeźby kompozytor miał smutną twarz. Wstyd mu za nas.

Wstydzić powinien się raczej kto inny.

mjs





TAJEMNICE URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA



Budynek, którego zdjęcia publikujemy obok, większości mieszkańców Sochaczewa kojarzy się ze szpitalem. Jedynie osoby starsze pamiętają co mieściło się tu przed laty.

Do 1956 roku, od kiedy do budynku na ulicy Staszica wprowadził się szpital, mieścił się tu Urząd Bezpieczeństwa. Niewiele zostało śladów po dawnych lokatorach. W pomieszczeniach, które przed laty były cela-

mi znajduje się obecnie apteka szpitalna. Zniknęły metalowe drzwi z judaszami, jedynie maszywna krata przypomina o dawnym przeznaczeniu tych pomieszczeń.

Czas zacierają ślady. Jednak nie wszystko można usunąć. Nie sposób zniszczyć ludzkiej pamięci. Wśród nas żyje wiele osób, których los zetknął z Urzędem Bezpieczeństwa. Żyją prześladowani i prześladowcy. Wiele osób dotychczas nie chciało publicznie ujawniać swoich wspomnień związanych z tym miejscem. Mamy nadzieję, że choćby część z nich się przełamie i ujawni tajemnice budynku na ulicy Staszica.

Redakcja nasza jest już w posiadaniu kilku relacji osób przetrzymywanych przez UB. Mamy informację, że na podwórku Urzędu Bezpieczeństwa dokonywano egzekucji. Czy tak było w rzeczywistości? Jest wiele spraw związanych z działaniem UB na terenie ziemi sochaczewskiej, które wymagają wyjaśnienia. Mamy nadzieję, że pomogą nam w tym Czytelnicy naszego tygodnika. Wszystkich tych, którzy mogliby podzielić się z nami swoimi wspomnieniami prosimy o kontakt z redakcją. Jednocześnie informujemy, iż na życzenie zainteresowanych zapewnimy całkowitą dyskrecję

js

Roman L. życiorys miał barwny, znaczony wyrokami sądowymi. W 1988 roku odpowiadał za kradzież z włamaniem, niedawno za zbliżony uczynek dostał wyrok w zawieszeniu.

Kompan Romana Marek R. również do aniołków się nie zaliczał. Tyle, że ciężar gatunkowy popełnianych przez niego występów był znacznie mniejszy. Najważniejszy kontakt z prawem miał pod koniec grudnia minionego roku. Wówczas to wspólnie z Janem W. odpowiadał za kradzież 4 kaczek. Tym razem sąd okazał się litościwy i orzekł wyrok w zawieszeniu.

Obu panów oprócz wyżej wymienionych zainteresowań łączyła zdecydowana niechęć do pracy, a także to, że zamieszkiwali od pewnego czasu na melinie u Zbigniewa N. w Chodakowie. Tam też zastał ich poranek ostatniego dnia roku. Mijający rok nie był dla nich najłaskawszy, mieli nadzieję, że w tym, który przyjdzie, pofarciarz im się lepiej. Tak sobie założyli, ale

samą plany to za mało. Trzeba by je uczcić. Okazji było kilka: pierwsza – koniec starego roku, druga – początek nowego roku i trzecia bodaj najważniejsza – urodziny Romana. Tak się bowiem złożyło, że Roman L. przyszedł na świat 1 stycznia 1947 roku. Na obfity bankiet nie pozwalały im skromne zasoby finansowe. Za to co mieli kupili alkohol i wspólnie z właścicielem mieszkania pili praktycznie bez zakąski. Wychodzili bowiem z założenia, że na wszystkim można oszczędzać byle nie na gorzale. Ta jednak ma to do siebie, że wcześniej czy później kończy się. W tym wypadku napitku zabrakło około godziny 18⁰⁰.

Nowego roku nie zamierzali witać o suchym pysku, a tym bardziej czcić bez gorzałki dzień narodzin Romana. Od słowa do słowa doszli do wniosku, iż należy odświeżyć dawne zainteresowania.

Na rekonesans wyszedł Roman i Marek z łomem, który miał im ułatwić działanie. Idąc ulicą Chodakowską zatrzymali się obok sklepu spożywczego Anny G.

– To jest to – orzekli zgodnie i długo się nie zastanawiając ukręcili klódki zabezpieczające wejście do sklepu. Gdy znaleźli się w środku Marek R. obserwował ulicę, tymczasem jego kompan pakował towar do świątecz-

nych reklamówek z Mikołajem. Znalazła się w nich kawa, kakao, czekolady, ciastka, gumy do żucia, napoje etc. Z tak zdobytymi łupami bez problemów wrócili na melinę. Chwilowo nie było tam Zbigniewa N. W czasie jego nieobecności Roman ukrył większą część towaru. O około 22⁰⁰ wrócił gospodarz w towarzystwie Jana W. (wspólnika Marka R. od kradzieży kaczek). Na stole pojawiła się ciętka spirytusu przyniesiona przez Zbigniewa. Dorobili ją kranówką i pili zagryzając słodyczkami. Bankiet zapowiadał się nieźle. Do godziny 23⁰⁰, wówczas bowiem wkroczyła policja, powiadomiona wcześniej o włamaniu. Właściciel sklepu oceniła szkody na 2,6 mln złotych. Tymczasem odzyskano towar mniejszej wartości. Trudno ustalić ile ciast i czekolad zjedli włamywacze. Tę sprawę wyjaśni prokurator, który w dniu 2 stycznia zastosował wobec obu panów areszt tymczasowy. Nie można powiedzieć, żeby Romanowi L. udały się urodziny.

leo

URODZINY ROMANA

STOWARZYSZENIE POLAKÓW

Poszkodowanych przez III – Rzeszę Niemiecką

**Zarząd Oddziału Wojewódzkiego
w Skierniewicach,**

ul. Zawadzkiego 8, tel. 29-98 kier. 03, czynny w każdy wtorek i czwartek podaje do wiadomości, że weryfikacja członków SPP została przedłużona do 31 marca 1991 roku.

Osoby, które złożyły deklaracje i nie dopełnią obowiązku weryfikacji w wyżej podanym terminie, zostaną wykreślone z rejestru i uważane za rezygnujące z przynależności do Stowarzyszenia i należnych im odszkodowań.

(ZS – 34)

Zatrudnię elektryka samochodowego.
Zakład Elektromechaniki Pojazdowej
MIROSLAW WIĘCKIEWICZ
Kuznociń Dolny gmina Sochaczew
(przedłużenie ulicy Rozłazłowskiej).
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, codziennie prócz sobót od 9.00 do 17.00.

(ZS - 32)

VIDEO FILMOWANIE

Marek Stasiak

ul. H. Sawickiej 12/30
tel. 220-93

(ZS – 33)

PLAN SOCHACZEWA

Niebawem nakładem naszej redakcji ukaże się plan naszego miasta. Będzie to wydawnictwo barwne, zawierające wniesione ostatnio zmiany nazw ulic, połączenia autobusowe etc. Istnieje także możliwość naniesienia na plan oznaczeń siedzib przedsiębiorstw, sklepów etc. z krótką wzmianką na odwrocie planu o zakresie działalności danej jednostki. Tego typu informacja będzie na pewno doskonałą reklamą dla każdej firmy, sklepu, wypożyczalni. Plan miasta ukaże się w nakładzie 10 tys. egzemplarzy na początku marca. Osoby zainteresowane tą formą reklamy prosimy o jak najszybszy kontakt z redakcją. Zamieszczenie informacji na planie miasta będzie odpłatne.

ZARZĄD MIASTA Sochaczewa

ogłasza

I. Przetarg nieograniczony na najem następujących lokali:

Adres lokalu	Pow. użytk. w m ²	Wypozażenie lokalu
1. Sochaczew ul. 1 Maja 21	31.00	wod-kan
2. Sochaczew ul. 1 Maja 21	69.00	wod-kan
3. Sochaczew ul. Żeromskiego 16	108.00	wod-kan, wc, c.o.

II. Przetarg ograniczony na najem następujących lokali:

Adres lokalu	Pow. użytk. w m ²	Wypozażenie lokalu	Branża handlowa
1. Sochaczew ul. 15 Sierpnia 81	82.30	wod-kan	spożywczo- mięsna
2. Sochaczew ul. Mickiewicza 5	93.50	wod-kan	spożywczo- nabiał.
3. Sochaczew ul. Mickiewicza 5	88.50	wod-kan	kosmetyczno- odzieżowa
4. Sochaczew ul. Staszica 42	60.50	wod-kan, wc	nabiał

III. Konkurs ofert na najem lokali:

Adres lokalu	Pow. użytk. w m ²	Wypozażenie lokalu	Branża handlowa
1. Sochaczew ul. Staszica 48	21.60	—	magiel
2. Sochaczew ul. Mickiewicza 5	18.65	wod-kan	fryzjerskie, kosmetyczne

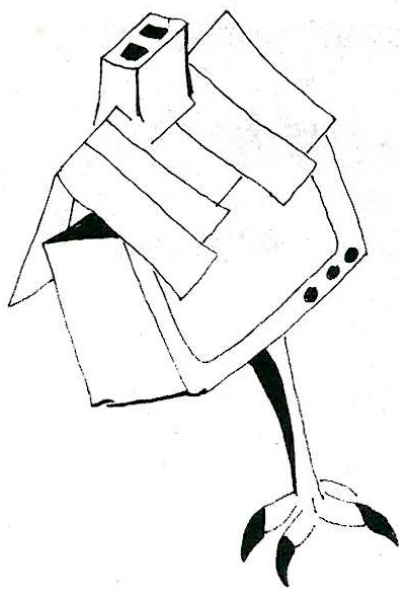
IV. Przetarg nieograniczony

na boks garażowy przy ulicy Pokoju w Sochaczewie.

Przetarg odbędzie się w dniu 31 stycznia 1991 r. o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Sochaczewie ul. 1 Maja 16. Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 1 mln złotych w kasie Urzędu w dniu przetargu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

(ZS-35)

ZAPRASZAMY DO REKLAMY
tel. 220-79



Programy stałe

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
17.15 Teleexpress
19.30 Wiadomości

PROGRAM II

18.00 Program lokalny
21.30 Panorama dnia

PIĄTEK 18.01

PROGRAM I

7.40 Express Gospodarczy. 8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 „Dwaj bracia” (1) – film fab. prod. włoskiej. 12.00 „Było sobie życie” (6) „Płytki krwi” – serial animowany prod. franc. 12.30 Historia – Polska Kazimierza Wielkiego. 13.00 „Polskie drzewa – jodła”. 13.30 Galerie świata „Ermityż” (7) – Europejska sztuka zdobnicza w Średniowieczu. 14.00 Agroszkola. 14.30 Język angielski (19). 15.00 Ministerstwo Edukacji Narodowej informuje. 15.05 Sceny rodzajowe w malarstwie polskim. Temat pracy w malarstwie piłskim. 15.20 Obrazki z wystawy. 15.55 Program dnia. 16.10 Video-Top. 16.20 Dla młodych widzów: Cojak. 16.45 Dla dzieci: Ciuchcia. 17.30 Raport – przegląd wydarzeń międzynarodowych. 17.55 10 minut. 18.05 „Odbicia” (4) serial TP. 19.00 Od „kapitału” do kapitału. 19.15 Dobranoc: Bouli. 20.05 „Dwaj bracia” (1) – film fab. prod. włoskiej, reż. Alberto Kattnada. 22.00 New York, New York. 22.30 Wiadomości wieczorne. 22.50 Witkacy – firma portretowa. 23.20 Studio sport – M. Ś. w narciarstwie alpejskim. 23.50 Weekend w Jedynce. 24.00 Panorama światowego sportu. 0.30 Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 Film fab. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 11.00 Obrazy, słowa, dźwięki. 12.00 „Bagdad Cafe” – ser. prod. USA. 12.25 O bandorze i na bandurze – pr. muzyczny. 12.50 „Crime story” serial prod. USA. 13.40 Express gospodarczy. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 Program dnia. 14.20 Przegląd prasy. 14.30 Publicystyka. 15.00 „Ulica Sezamkowa”. 16.00 „W labiryncie” (powt.). 16.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego. 17.00 „Noce i dnie” (7) – serial TP. 18.00–19.00 Program regionalny. 19.00 Obserwator. 19.20–21.30 Program regionalny. 21.45 Studio sport. 21.55 „Crime story” serial prod. USA. 22.45 Program regionalny. 23.05 Zwykli chłopcy – reportaż. 23.35 Komentarz dnia. 23.40 CNN – Headline News. 23.55 Program na sobotę. 24.00 Noc z anteną 5 – program nocny z Wrocławia. 2.00 Zakończenie programu.

SOBOTA 19.01

PROGRAM I

7.00 Program dnia. 7.05 Magazyn informacyjno-gospodarczy. 7.50 Tydzień na działce.

8.20 Piłkarska kadra czeka. 8.35 Ziarno – progr. Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców. 9.00 Wiadomości. 9.10 WIATRAK – magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film „Było sobie życie” (6) „Płytki krwi” oraz „Han” (3). 10.40 Na zdrowie – progr. rekreacyjny. 11.00 Bellona – program wojskowy. 11.25 Wędrówki dalekie i bliskie „Tajemnice szarych komórek” – film dok. prod. RFN. 12.05 Aktualności telegazety. 12.10 Z Polski rodem. 12.45 Rockendroler – mag. muzyki rockowej. 13.15 Lustró – mag. opinii publicznej. 13.35 Laboratorium „Cargo” (Towarowe przewozy lotnicze). 14.05 Tele-Audio video. 14.30 Walt Disney przedstawia. 16.00 Studio sport – M. Ś. w narciarstwie alpejskim. 16.40 Butik. 17.35 Siódemka w Jedynce – francuski progr. satelitarny. 18.55 Z kamerą wśród zwierząt – Historia ogrodów zoologicznych – Kopenhaga. 19.15 Dobranoc: Opowiadania Muminków. 20.05 Frederick Forsyth przedstawia: „Dama i wyjątkowe uprzedzenie”. 21.45 Kontra...Punkt – przegląd wydarzeń krajowych. 22.10 Sportowa sobota. 22.55 Wiadomości wieczorne. 23.10 Jutro w programie. 23.15 „Sztuka kochania” – film fab. TP, reż. Jacek Bromski. 0.50 Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.25 Kaliber 91 – magazyn wojskowy. 7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.15 Tele-narty. 8.45 Magazyn telewizji śniadaniowej. 9.15 Benny Hill. 9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.40 „Cudowne lata” – serial prod. USA. 11.05 Bariery. 11.25 Program dnia. 11.30 „Rodzina Brettów” (15) – serial prod. ang. 12.30 Zwierzęta świata. 13.00 5–10–15. 14.00 „Kusza” – serial prod. USA. 14.30 Reportaż. 15.00 Magazyn 102. 15.30 W kontakcie z gwiazdami. 16.30 „Strefa mroku” – serial prod. USA. 17.00 Wielka gra. 18.30 Benny Hill (powt.). 19.00 Obserwator. 19.30 „Diaby z Laudun” w Heilbronn. 20.00 W hołdzie pamięci Wacława Niżyńskiego – wid. baletowe. 21.00 Co czytać?. 21.45 Słowo na niedzielę – ks. Janusz Pasierb. 21.50 „Rodzina Brettów” (15) serial prod. ang. 22.45 Przegląd muzyczny. 23.05 Komentarz dnia. 23.10 CNN – Headline News. 23.25 Zakończenie programu.

NIEDZIELA 20.01.

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej. 7.30 Kraj za miastem. 7.55 Po gospodarsku. 8.10 Od niedzieli do niedzieli. 8.55 Program dnia. 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz film z serii „Niebezpieczna zatoka”. 10.30 „Przerwana cisza” (5) „W przestworzach” – serial dok. prod. hiszpańskiej. 11.00 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi. 11.25 Pewnego dnia o świecie – program dok. M. Niesiołowski. 13.00 Teatr dla dzieci: „Królewna Śmieszka”. 14.35 Magazyn MORZE. 14.55 „Zima lubi dzieci” – wokół koncertu. 15.35 Premiera starego kina: „Wierna rzeka”. 16.50 Tele-wizjer. 17.35 „Carmen na lodzie” – film prod. niemiecko-hiszpańskiej, reż. Horant H. Hohefeld. 19.00 Wieczorynka: „Chip i Dale”. 20.05 „Wszystkie drogi prowadzą do domu” (2) film prod. włoskiej. 21.50 7 dni – świat. 22.20 Sportowa niedziela. 23.10 Wiadomości wieczorne. 23.30 Anno Domini 1990, cz. 1 – przegląd wydarzeń muzycznych. 0.10 Jutro w programie. Zakończenie programu.

PROGRAM II

6.45 Powitanie. 6.50 Panorama dnia. 7.00 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących). 7.40 Film dla niesłyszących: „Wszystkie drogi prowadzą do domu” (2-ost.) film prod. włoskiej. 9.10 Jutro poniedziałek. 9.30 Program lokalny. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Reportaż. 10.45 Muzyka rozrywkowa. 11.15 Druga twarz artysty – reportaż o W. Ochmanie. 11.45 Express Dimanche. 12.00 Program dnia. 12.05 P.K.F. 12.15 „Póki się znów nie spotkamy” (2) serial prod. ang. 13.15 100 pytań do... 13.55 Maciej Niesiołowski – Z babutą i z humorem. 14.20 Kino familijne: „Złotodajny strumień” (1) serial prod. australijskiej. 15.00 Kontakt TV – Archiwum Kontaktu. 16.00 Podróż w czasie i przestrzeni. 17.00 Studio Sport. 17.30 Bliżej świata. 19.00 Wydarzenie tygodnia. 19.30 Publicystyka kulturalna. 20.00 Przeboje Bogusława

Kaczyńskiego. 21.00 Wrocław na antenie Dwójki. 21.45 „Póki się znów nie spotkamy” serial prod. ang. 22.45 Uśmiech z Galicji. 23.15 Program artystyczny. 23.45 Komentarz dnia. 23.50 CNN – Headline News. 0.05 Program na poniedziałek. 0.10 Akademia wiersza. 0.15 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK 21.01.

PROGRAM I

13.25 Aktualności telegazety. 13.30 Spotkania z literaturą – Robinson Cruzoe. 14.05 Agroszkola. 14.35 Język francuski (16). 15.05 Zapraszamy. 15.30 Uniwersytet Nauczycielski – Nieobecne dyskursy – temat trzeci. 15.55 Program dnia. 16.10 Video-Top. 16.20 Luz. 17.35 Gry wojenne. 18.00 10 minut. 18.10 „Czarne chmury” (3) serial TP. 19.15 Dobranoc: Przygody Bolka i Lolka. 20.05 Teatr Telewizji: G. Spiro „Szalibier”, reż. Tomasz Wiszniewski. 22.00 Rzeczpospolita Samorządna. 22.40 Wiadomości wieczorne. 22.55 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej – „S” (Władysław Szpilman). 23.35 Jutro w programie. 23.40 J. niemiecki (12). 0.10 Zakończenie programu.

PROGRAM II

13.30 Powitanie. 13.15 Przegląd prasy. 13.45 Antena Dwójki. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 Konkurs 5-ciu milionów. 15.00 Zwierzęta wokół nas. 15.30 „Capital City” (3) serial prod. ang. 16.30 Widziane z Gdańska – progr. publ. 16.45 Ojczyzna – polszczyzna. 17.00 Film fab. 18.30 Przegląd PKF. 19.00 Obserwator. 19.20 Antena „Dwójki”. 19.30 J. angielski (12). 20.10 Auto-Moto Fan Club. 20.30 Seans filmowy – program Ewy Banaszkiewicz. 21.15 Reportaż. 21.45 Sport. 21.05 „Capital City” (3) serial prod. ang. 23.05 Rozmowy o cierpieniu. 23.20 Komentarz dnia. 23.25 CNN – Headline News. 23.40 Zakończenie programu.

WTOREK 22.01.

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 „Detektyw” – film fab. prod. francuskiej. 11.55 Aktualności telegazety. 12.00 Wokół nas – Skąd płynię prąd? 12.30 Wśród ludzi – Handel. 13.30 Kobiety XX-lecia – St. Przybyszewska. 14.05 Agroszkola. 14.35 Tela-radio-komputer. 15.05 „Jedwabny szlak” „Przez Pamiar” serial dok. prod. japońskiej. 15.55 Program dnia. 16.10 Video-Top. 16.20 Dla dzieci: Tik-Tak – wydanie karnawałowe oraz w kinie Tik-Taka: „Misja Yogi wyprawa po skarby”. 17.35 Z archiwum Teatru Telewizji: Maria Nurowska „Małżeństwo Marii Kowalskiej”, reż. Piotr Cieślak. 19.15 Dobranoc: „Hej Bun Bu!”. 20.10 „Detektyw” film fab. prod. francuskiej. 21.45 Listy o gospodarce. 22.20 Wiadomości wieczorne. 22.40 „Stalin” (3) „Generalissimus” serial dok. prod. ang. 23.45 Jutro w programie. 23.50 J. francuski (10). 0.20 Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 Film fab. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 11.10 „Lato Avii” – dramat obyczajowy prod. izraelskiej. 12.30 Film dok. 13.15 Program dnia. 13.20 Przegląd prasy. 13.30 Dookoła świata – W kraju kangurów. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 Magazyn ekologiczny. 14.45 Studio aktywnej telewizji. 15.00 „Ulica Sezamkowa”. 16.00 W kontakcie ze światem. 17.00 Nora – film dok. 18.30 Modlitwa wieczorna. 19.00 Obserwator. 19.20 Reportaż. 19.30 J. angielski (42). 20.00 Non stop kolor – magazyn. 20.50 „Boże coś Polskę...” – Pieśni Powstania Styczniowego. 21.45 Sport. 21.55 „Lato Avii” – dramat obyczajowy prod. izraelskiej. 23.25 Mistrzowie współczesnego kina. 23.55 Komentarz dnia. 24.00 CNN – Headline News. 0.15 Zakończenie programu.

ŚRODA 23.01.

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy. 8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości. 9.00 Wiado-

mości poranne. 9.10 Domowe przedszkole. 9.35 Przyjemne z pożytecznym. 9.55 „Dynastia” (66) serial prod. USA. 10.40 Po sześćdziesiątce – magazyn dla wszystkich. 11.55 Aktualności telegazety. 12.00 Przybysze z Matplanety – Lot na planetę Duet. 12.30 Na legionowym szlaku – Powstanie Styczniowe. 13.00 My doroi. 13.30 Język i my – pisma użytkowe. 14.05 Agroszkola. 14.35 Rolniczy film oświatowy. 15.00 J. niemiecki (20). 15.30 Uniwersytet nauczycielski – Edukacja demokratyczna – Społeczeństwo posttotalitarne. 15.55 Program dnia. 16.10 Video-Top. 16.20 Kino nastolatów: „Jeden rok w pewnej szkole” serial prod. czechosł. 16.50 Sami o sobie. 17.35 Studio sport – Mistrzostwa Świata w narciarstwie alpejskim. 18.00 10 minut. 18.10 Klinika zdrowego człowieka. 19.15 Dobranoc: „Wodnik Szuwarek i jego staw”. 20.05 „Dynastia” (66) serial prod. USA. 21.00 Studio sport – Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym – pary sportowe. 22.00 Racje. 22.25 Wiadomości wieczorne. 23.00 J. angielski (12). 23.30 Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 Film fab. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 11.00 Film fab. 12.30 Film dok. 13.15 Publicystyka. 13.40 Express gospodarczy. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 Program dnia. 14.20 Przegląd prasy. 14.30 Repetycje – najlepsze programy Łódzkiego Ośrodka Telewizyjnego. 15.00 „Ulica Sezamkowa”. 16.00 Kontakt TV – W kontakcie z przyrodą. 17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” – serial prod. australijskiej. 18.30 „M.A.S.H.” (10) – serial prod. USA. 19.00 Obserwator. 19.30 J. francuski (10). 20.00 Siódemka w Dwójce – franc. progr. satelitarny. 21.00 Ze wszystkich stron – mag. reporterów. 21.45 „W labiryncie”. 22.15 Sport. 22.25 Telewizja nocą. 23.10 Komentarz dnia. 23.15 CNN – Headline News. 23.30 Zakończenie programu.

CZWARTEK 24.01

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry – poranny magazyn rozmaitości. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Sto lat – mag. ubezpieczeń społecznych. 9.20 Domowe przedszkole. 9.45 „Gliniarz i prokurator” (7) serial kryminalny prod. USA. 10.25 To się może przydać. 11.55 Aktualności telegazety. 12.00 O naturze rzeczy (2) film dok. 12.30 „Duchy zamków polskich” fabularyzowany dokument, reż. M. Gronowski. 13.00 Fizyka – Indukcja elektromagnetyczna. 13.30 Spotkania z literaturą – Leon Kruczkowski – „Niemcy”. 14.05 Agroszkola. 14.30 Ziemia – nasza planeta – Lodowce. 15.05 Kim być? – progr. dla 15-latków. 15.30 „Stare miasto w Szanghaju” film dok. prod. chińskiej. 15.55 Program dnia. 16.10 Video-Top. 16.20 Dla młodych widzów: Kwant oraz film z serii „O naturze rzeczy” (3). 17.35 Społżnienia. 18.00 10 minut. 18.10 „Ostatni powstaniec” film dok. Artura Janickiego. 18.45 Magazyn katolicki. 19.15 Dobranoc: „Psi żywot”. 20.05 „Gliniarz i prokurator” (7) serial krym. prod. USA. 20.55 Pegaz. 21.25 Studio sport – Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym (kobiety). 22.40 Wiadomości wieczorne. 23.00 Interpelacje. 24.00 Jutro w programie. 0.05 J. angielski (42). 0.35 Zakończenie programu.

PROGRAM II

7.55 Powitanie. 8.00 Panorama dnia. 8.10 „Ulica Sezamkowa”. 9.10 Film fab. 10.00 CNN – Headline News. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 11.00 Film fab. 12.45 Program dnia. 12.50 Przegląd prasy. 13.00 Wrocław na antenie Dwójki. 14.00 CNN – Headline News. 14.15 Publicystyka. 15.00 „Ulica Sezamkowa”. 16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich. 17.00 Film fab. 18.30 „Cudowne lata” – serial prod. USA. (powt.). 19.00 Obserwator. 19.30 J. niemiecki (12). 20.00 Studio sport. 21.00 Express reporterów. 21.45 Perły z lamusa: „Uciekinier” film prod. USA. 23.15 Sport. 23.25 Rozmowy z Czesławem Miłoszem. 23.40 Komentarz dnia. 23.45 CNN – Headline News. 24.00 Zakończenie programu.

Za zmiany w programie Redakcja nie odpowiada

Minęło 10 lat od śmierci **Johna Bonhama** (perkusisty **LED ZEPPELIN**), a zarazem śmierci całego zespołu. Wraz z tym narodziła się legenda. Legenda zespołu, który osiągnął wszystko co można było osiągnąć. Zespołu, który stał się symbolem muzyki swoich czasów. Mimo, iż minęło tyle lat Led Zeppelin nadal zdobywa nowych fanów, a najpoważniejsze czasopisma muzyczne uznają go zespołem wszechczasów.

Grupa zadebiutowała w październiku 1968 roku, kiedy to **Jimmi Page**, **John Paul Jones**, **Robert Plant** i **John Bonham** zdecydowali o zmianie nazwy z „THE NEW YARDBIRDS” na „LED ZEPPELIN”. W 1969 r. ukazuje się ich debiutancki album „Led Zeppelin I”. Płyta ta nie została najlepiej przyjęta przez krytyków. Nie oni, na szczęście, zdecydowali o jej popularności. Płyta od początku znakomicie sprzedawała się i w ciągu 6 miesięcy stała się bestsellerem w U.S.A.

Tak zaczęło się pasmo sukcesów „Led Zeppelin”. Każdy następny album bił rekordy sprzedaży. Ciekawostką może być to, że grupa nie korzystała podczas całej swej działalności z agentów reklamowych i ani razu nie wystąpiła „na żywo” w telewizji.

Jej dorobek to 9 albumów studyjnych, film „The Song Remains The Same” wraz z towarzyszącym mu dwupłytyowym albumem zawierającym ścieżkę dźwiękową, kilka bootlegów, setki koncertów i wydana ostatnio 6 płytowa kompilacja zawierająca również 4 utwory nigdzie dotychczas nie publikowane.



Nie chciałbym pisać o muzyce „Led Zeppelin”. Jest to po prostu nie-możliwe. Jest czymś tak niesamowitym, że nie można opisać jej w kilku zdaniach. Każdy powinien sam zgłębić jej wszystkie sekrety.

Sądzę, że dawka muzyki „Zeppów” nie zaszkodzi nawet tym, którzy nigdy nie mieli do czynienia ze „starą” muzyką.

P.S. Ostatnio ukazały się na polskim rynku płytowym albumy Led Zeppelin: „I”, „II” i „IV”. Można je kupić w sochaczewskiej „Unitrze” (sam widziałem).

KUDŁATY

STEROWIEC

ROZWIĄZANIE KONKURSU MUZYCZNEGO

3 stycznia upłynął termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs świąteczny. Mimo dość dużej liczby nadesłanych kart, na żadnej z nich nie znalazły się wszystkie prawidłowe odpowiedzi. Tak więc nagroda (dwupłytyowy odtwarzacz compactowy firmy „TECHNICS”) pozostaje w redakcji.

A oto prawidłowe odpowiedzi:

1. „DETONATOR B.N.”
2. Roger Waters, Shinead O'Connor (na przykład)
3. 10
4. Phil Collins
5. THE „DOORS”, Billy Idol
6. 1969 r.
7. J. Lennon, P. McCartney, R. Star, G. Harrison.
8. Basia
9. Ozzy Osbourne
10. LED ZEPPELIN

Przygotował **KUDŁATY**

ALE KINO!

Dziwnie toczą się losy najpopularniejszego kina w Sochaczewie czyli „Robotnika”. Były czasy gdy sala na każdym seansie była pełna, nie trzeba było się bać że miejsce jakie dostaliśmy w kasie, wcale nie istnieje. Teraz takie jawy powinien mieć każdy wchodzący na salę, gdyż może wczoraj rozczołcony filmem i alkoholem widz nieopatrznie ten fotel wyrwał z całego rzędu i postawił go romantycznie obok, aby nikomu broń Boże nie przeszkadzał. Ale jeśli już z daleka widzimy nasze miejsce istniejące nie tylko na bilecie, to po chwili radości na ziemię powala nas widok... gołych, zimnych rąbek fotelowych elegancko obdartych z tapicerki. No bo po co komu w kinie oparcie na dłonie?

Zapewne do takich wniosków doszło już wielu młodych ludzi, więc skutecznie dewastują fotele. Mając już miejsce ciepłe, wygodne, z bezpiecznym oparciem, zasiadamy na widowni. Nasza radość nie trwa jednak długo – już po 15 minutach pytamy sami siebie „Dlaczego kino Robotnik jest nieogrzewane?”

W czasie seansów marzną widom stopy, ręce i uszy a całe

ciało dygocze. Czy ogromna cena 5 tys. zł (bilet ulgowy!!!) nie starczy na zadbanie o widza? Na zdziwienie agentów kina odpowiem przykładem warszawskiego kina „Wisła” gdzie płacąc 4 tys. zł (bilet ulgowy) nie trzeba się lękać o własne zdrowie i można w cieple przesiedzieć te 2 godziny. Należy tu dodać iż w cenę biletu wliczony jest podwyższony standart kina czyli zamontowanie głośników stereo wokół widowni.

Drugiego przykładu nie trzeba szukać aż w Warszawie, jest on znacznie bliżej bo w Chodakowie. Jest nim kinoteatr „Mazowsze” gdzie ceny biletów są względem Robotnika trzy razy niższe. Przykład: w „Robotniku” bilet normalny kosztuje 5 tys. zł, a w „Mazowszu” 1800 zł. W „Robotniku” bilet normalny 6 tys. zł, a w kinoteatrze jedynie 2 tys. Co wpływa na tak wysoką cenę biletów i brak standardu w najpopularniejszym kinie? Myślę, że będzie to kolejne pytanie retoryczne na które nie znajdzie odpowiedzi laik interesujący się kinem, a związany z nim tylko chęcią obejrzenia dobrego filmu.

D.W.

NA SZACHOWNICY

W minionym 1990 roku sportowym zawodnicy sekcji szachowej KS „Bzura” odnieśli szereg wartych odnotowania sukcesów. I tak w mistrzostwach województwa skierniewickiego trzykrotnie 1 miejsce zajął **Stanisław Osiecki**: w szachach aktywnych, w grze bezpośredniej i błyskawicznej.

Tytuł mistrzyni wśród kobiet wywalczyła **Maria Góralczyk**. Dobrze 4 miejsce w mistrzostwach województwa, w grze błyskawicznej, zajął **Krzysztof Maciejewski**. W tych mistrzostwach drużyna szachistów KS „Bzura” zajęła 2 miejsce. W drużynie wice-mistrzów wystąpili: **Stanisław Osiecki**, **Krzysztof Maciejewski**, **Piotr Szymański** i **Zdzisław Głu-**

szko. Pewne sukcesy mogą również chodakowscy szachiści odnotować na arenie ogólnopolskiej. W Finale Mistrzostw Polski w Dębicy startował **Stanisław Osiecki**, także ten zawodnik wziął udział w Półfinale Mistrzostw Polski w Gdyni. Warto wspomnieć, iż Osiecki posiada ranking Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE) oraz Polskiego Związku Szachowego.

15 stycznia tego roku rozpoczęły się rozgrywki o Mistrzostwo Sochaczewa w grze bezpośredniej.

Do tej dyscypliny sportu będziemy jeszcze wracać na naszych łamach.

sto

BLISKO NATURY

W samym środku lasu, w dzikich górach stanu Wyoming HARRISON FORD wybudował dom, który jest jego największą dumą

Bohater najbardziej kasowych filmów ostatnich lat („Gwiezdne wojny”, „Imperium kontratakuje”, „Indiana Jones” oraz „Frantic” Polańskiego) – Harrison Ford jest nieśmiały, małomówny, zawsze zakłopotany zainteresowaniem, jakim jest otaczany. Swoją zawód traktuje jak każdy inny. Wykonuje go, ponieważ go lubi.

Pracę w filmie zaczynał – jak większość aktorów – od małych ról telewizyjnych. Niezbyt mu to jednak odpowiadało, postanowił więc w jakiś sposób uniezależnić się. Nie umiał właściwie niczego. Nauczył się więc siłaczki, kupił narzędzia – nie obawiając się już bezrobocia – czekał. Mógł teraz – robiąc w międzyczasie meble dla bogaczy – wybić rolę, które mu najbardziej odpowiadały. Ten okres w jego życiu trwał 10 lat.

Potem przysłała sława, która go oszalała. Zrozumiał, że nie potrafił stać przybawcą wśród gwiazd Hollywoodu. Pieczętemu porzucił Los Angeles zostawiając tam tylko mały domek dla rodziców. Czując potrzebę wielkich przestrzeni, chciał być blisko natury. Razem z żoną – Mellisą Mathison, autorką scenariusza „E.T.” – wyszukał w górach stanu Wyoming teren, jaki sobie

wymarzył – zupełnie pustkowie, w którym zima trwa trzy kwartały. Kupił 40 hektarów lasu i – w samym jego środku – Harrison własnoręcznie wybudował dom. Dom jest drewniany, piętrowy i biały jak śnieg. Stano w największą dumę i radość aktora. Kiedy tylko nie odbywa się tournée, do czego jest przecież zobowiązany kontraktami, zajmuje się nim. Stawia nowe ogrodzenia, odgarnia śnieg, sprząta – zawsze znajduje jakiegoś zajęcie. Pożno bo mając 40 lat, odkrył urok jazdy na nartach. Codziennie wędruje po górach. Lubi też przejeżdżać skuterem śnieżnym. Często zabiera ze sobą dwuletniego synka – Malcolma, którego bardzo kocha i stara się mieć jak najmłodszy przy sobie.

Harrison twierdzi, że sens życia odnalazł w harmonijnym połączeniu dwu zupełnie różnych światów. Lubi pracę w filmie, uważa, że jest coś zabawnego i dziecięcego w tym, że przebiera się, czuje się kimś innym, tworzy nowe postacie. Ale sądzi też, że nie może bez reszty oddać się temu zajęciu. Człowiek absolutnie koniecznie powinien przebywać w środowisku naturalnym. Inaczej może się zdarzyć, że zapomni, kim jest.

Na podst. „Paris Match” (Q)

DOWCIP POLITYCZNY

Fryzjer strzyże Gorbaczowa i pyta:

– Co tam w Polsce?

– Nic.

Po kilku minutach pyta znów i znów nie otrzymuje odpowiedzi.

Po kilku pytaniach Gorbaczow się w końcu zdenerwował:

– Co tak stałe pytanie o Polskę?

– Łatwiej mi strzyć. Jak pytam to zaraz się wam włos na głowie jeży.

Kolejka przed sklepem. Przechodzący starszy pan przystaje i pyta:

– A co tam takiego przywieźli?

– Zegarki ze Związku Radzieckiego.

– A, ja też stanę. Może i mój przywieźli.

W czasie obrad sejmowych przemawia minister obrony narodowej, Konstanty Rokossowski. Widać, że ma on trudności z wystawianiem się w języku polskim, jeden z posłów woła:

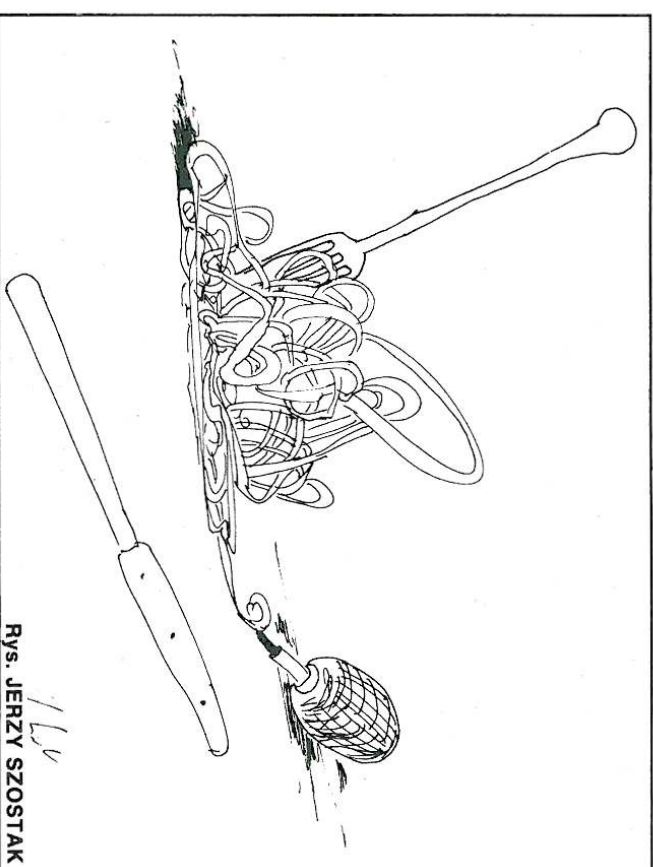
– Kostia, gawari po ruski, my wieś Poliak!

KRONIKA TOWARZYSKA

Ostatnio sporo mówiło się o Hollywood o najmłodszym związku popularnego aktora **Toma Cruise** z 22-letnią australijską gwiazdką **Nicole Kidman**. Oboje występowali wspólnie w filmie. Kidman grała tam rolę doktora **Claire Lewicki**. Zobaczywszy jak trwały będzie związek tej aktorskiej pary.

Jane Fonda ma nowego przyjaciela. Jest nim magnat prasowy i telewizyjny **Ted Turner**. Znajomi twierdzą, że jest to związek bardzo serio i możliwe jest nawet małżeństwo. Jak wiadomo Fonda zewrała związek z kalifornijskim politykiem Haydenem, człowiekiem o bardzo lewicowych poglądach.

Geena Davis w swoim najnowszym filmie „Thelma and Louise” miała zagrać w scenie „rozdzieranej”. Po rozmowie z mężem aktorem **Jeffem Goldblumem**, jako dobra żona postanowiła się nie rozdzierać.



Rys. JERZY SZOSTAK

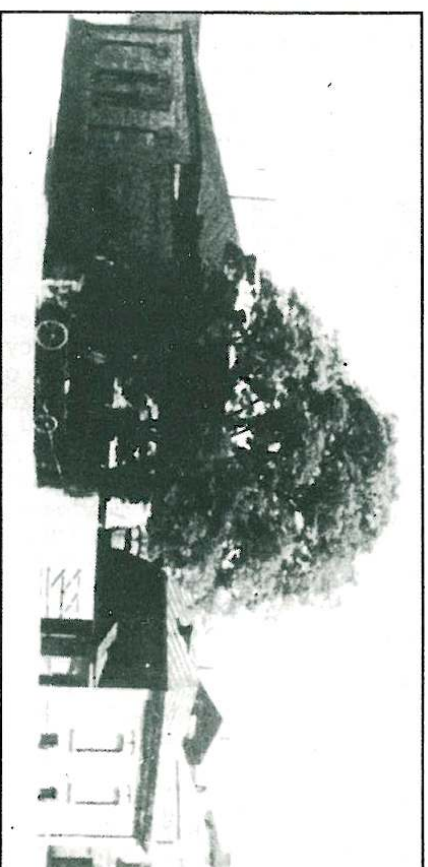
KONKURS

8

ZIEMIA SOCHACZEWSKA NA STARYCH FOTOGRAFIACH

Dziś 8 już fotografa starego Sochaczewa. Tradycyjnie należy odgadnąć, w którym miejscu została wykonana.

Przypominamy również, że odpowiedzi należy przysyłać pod adresem redakcji po ostatnim 10 odcinku dołączając wycięte kupony kolejnych pytań.



Zdjęcia w numerze PRZEMYSŁAW WIERZCHOWSKI